

Głos Szczeciński

Szczecin
13-06-17
DZ. / Nr 136

Zderzenie Witkacego i tropików pozostaje w nas na długo

Recenzja

„Bzik. Ostatnia minuta” to najnowsza premiera Teatru Współczesnego w Szczecinie. Wyreżyserowała ją Ewelina Marciniak

Małgorzata Klimczak

malgorzata.klimczak@polskapress.pl

Spektakl na podstawie „Bzika tropikalnego” Witkacego w autorskiej inscenizacji duetu Jan Czapliński - dramaturg i Ewelina Marciniak - reżyser, przeniósł nas w egzotyczne kraje, w których Zachód styka się ze Wschodem. Ta relacja staje się przyczynkiem do tego, żeby zastanowić się nad problemami współczesnymi, jak bogaty Zachód, który wykorzystuje „biedny Wschód”. Bogaci europejscy producenci towarów, którzy przenoszą swoje produkcje na Wschód, bo tam jest taniej i nie zastanawiają się, co to znaczy dla mieszkańców Wschodu.

Sztuka to także obraz polskich turystów w podróży do ciepłych krajów. Zabawny, ale zarazem gorzki, bo właściwie to „z siebie samych się śmiejemy” jak mówił mistrz Gogol. Szkoda tylko, że chwilami tekst jest zbyt dosłowny, jak publicystyka. W teatrze ciekawsze są aluzje i niedomówienia.



► „Bzik. Ostatnia minuta” to spektakl, który poprzez dźwięk, obraz i słowo mocno działa na wyobraźnię. Spektakl jest na pewno propozycją ciekawą i oryginalną

Te świetnie się sprawdziły w ruchu, w scenach, które normalnie mogłyby uchodzić za drastyczne.

Ewelina Marciniak zastosowała w przedstawieniu kilka ciekawych rozwiązań. Połączyła fikcję z rzeczywistością włą-

czając widzów w swój świat, czyniąc ich uczestnikami spektaklu. Również aktorzy „wychodzili z ról” i stawali się sobą. Pochwalić należy aktorów Teatru Współczesnego za świetną grę zespołową a Maję Kleszcz za znakomitą wokale. ●●●